Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 18 września 1938 r. Nr 37

Rozwiązanie Sejmu i Senatu.

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat. Zarządzenie Głowy Państwa podaje motywy tego kroku. Wskazuje na „istotne przemiany", jakie zaszły w ciągu trzech lat ostatnich w naszym „życiu wewnętrznym", przypomina „doniosłe inicjatywy", dotyczące zadań, stojących przed społeczeństwem, wskazuje na konieczność wzmożenia „pracy dla państwa".

Równo trzy lata temu został wybrany parlament, który obecnie został rozwiązany. Wybory do Sejmu odbyły się 7/IX 1935 r., do Senatu 15/IX 1935 r.

Jakież to „istotne przemiany" dokonały się w tym trzechleciu w naszym życiu zbiorowym?

W pół roku po rozpoczęciu prac parlamentu, 26 maja 1936 r., wystąpił Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz z inicjatywą, którą — by użyć określenia ostatniego zarządzenia Pana Prezydenta — nazwać możemy „inicjatywą doniosłą". Wystąpił Wódz Naczelny z hasłem obrony Polski. „Jedynym naszym hasłem — oświadczył — które może być pionem moralnym, jest hasło obrony Polski".

W imię tego wielkiego hasła zażądał Wódz od społeczeństwa, by weszło na „drogę, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości".

Jako zatem główne zadanie, stojące przed społeczeństwem, uznane zostało skoncentrowanie sił w „pracy dla państwa".

I w tym też kierunku musi iść nasz rozwój życia zbiorowego.

Otóż nie ulega wątpliwości, że wybrany we wrześniu 1935 r. parlament, powstały przed „doniosłą inicjatywą" i przed uświadomieniem społeczeństwu konieczności „istotnych przemian" naszego życia wewnętrznego w „pracy dla państwa" — w miarę narastania nastrojów i rzeczywistych potrzeb, wynikających z sytuacji wewnętrzno-politycznej, jak i położenia międzynarodowego — przestał być odbiciem nastrojów opinii publicznej, a w swym składzie osobowym również przestał być miernikiem układu sił społeczeństwa.

Tym samem zatem winien ustąpić miejsca władzy ustawodawczej, któraby spełniała te warunki, to jest odzwierciadlała prądy, nurtujące społeczeństwo i była odbiciem zmienionego w międzyczasie układu sił.

Z tych założeń wychodząc, Głowa Państwa podejmuje decyzję rozwiązania parlamentu i wybrania przez społeczeństwo nowych ciał ustawodawczych.

Wiąże się z tym — jak to dekret Prezydenta wyraźnie zaznacza — konieczność przebudowy podwalin, na których parlament się opiera, ustanowienia dla niego nowego prawa wyborczego.

Ma tego dokonać nowy parlament, ten, który wyjdzie już pod wpływem przemian, jakie się dokonały w ostatnim trzechleciu i nowych zadań, które zostały wyznaczone dla obywateli państwa.

Właśnie wybory, które się obecnie odbędą, mają

skład osobowy Sejmu i Senatu dostosować do nurtujących obecnie w społeczeństwie prądów i nastrojów, i stworzyć zarazem taki zespół ustawodawczy, któryby — wyczuwając już należycie „istotne przemiany“ — stworzył nowy fundament prawa wyborczego.

Od dojrzałości politycznej najszerszych warstw naszego społeczeństwa i trafnej oceny powagi sytuacji, jakiej wymaga chwila obecna — zależeć będzie, czy nowy parlament, który obierzemy, zdzierży podwójnemu swemu zadaniu: zostać odbiciem zmienionego w ciągu trzech lat ostatnich układu realnych sił i stworzyć takie prawo wyborcze, któreby dla hasła „obrony Polski“ skoncentrowało w parlamencie najlepsze siły w służbie dla Państwa.

Uwagi o podniesieniu gospodarstw górskich.

Nasza kultura rolnicza w okolicach górskich stoi niestety nisko. Mamy tu, w niższych położeniach, przeniesiony na nieporównanie gorsze warunki górskie, nizinny sposób gospodarowania z dużym areałem uprawy zbóż, lub też w położeniach wyższych starodawny, przeważnie rabunkowy typ gospodarki pasterskiej. O ile zastanowimy się, choćby ogólnie, nad organizacją naszych gospodarstw w górach, to uderza nas przede wszystkim jego niedostosowanie do warunków naturalnych, przede wszystkim klimatu i gleby oraz do stosunków ekonomicznych, w których decydującą rolę odgrywa ułatwiony zbyt do polskich letnisk i zdrojowisk. Warunki te nie sprzyjają w górach uprawie zboża, które wydają plony b. małe, natomiast korzystne są dla uprawy łąk i pastwisk. W związku z tym, najwłaściwszym kierunkiem gospodarczym okolic górskich jest hodowla, przede wszystkim bydła i owiec. Choć zauważamy, że w gospodarstwach górskich hodują w porównaniu z okolicami nizinnymi większe ilości bydła oraz trzymają owce, to jednak aż nazbyt często stwierdzamy, że zwłaszcza bydło jest słabiej odżywiane i co zatem idzie wykazuje znacznie niższą użytkowość. Duża ilość łąk i pastwisk, będących podstawą żywienia inwentarza, jest w górach bardzo zaniedbana i mimo odpowiednich warunków klimatycznych (opadów, nasłonecznienia) wyjałowiała, bo gleba nie nawożona nie może rodzić paszy zasobnej w białko i sole mineralne.

Aby ten stan usunąć konieczne jest wprowadzenie w naszych gospodarstwach górskich nawożenia łąk i pastwisk gnojownicą. Aby zaś ją gospodarstwa posiadały muszą rolnicy w górach nauczyć się racjonalnego sposobu przechowywania obornika i przy gnojowniach budować duże zbiorniki na gromadzenie stałych i płynnych odchodów zwierzęcych bez ściółki, a w pomieszaniu z wodą, co właśnie nazywamy gnojownicą. Dziesięcioletnie obserwacje, jakie nad działaniem gnojownicy, jako nawozu łąkowo - pastwiskowego u nas zrobiliśmy, utwierdzają przekonanie, że nie tylko tą drogą można będzie w górach uzyskać lepsze nawożenie łąk i pastwisk na naszym Podkarpaciu. W województwie krakowskim i śląskim ponad 2500 gospodarstw górskich wprowadziło u siebie stosowanie gnojownicy i wyniki, są bardzo zachęcające.

Obok podniesienia ilości paszy na trwałych kulturach łąkowo - pastwiskowych powinny gospodarstwa górskie wprowadzić u siebie łąki przemienne lub też mieszanki koniczyn z trawami. Zamiast uprawiania owsa z nikłym pożytkiem na wyjałowionych polach lub zostawienia nieraz olbrzymich obszarów odłogiem, lepiej pola te obsiać koniczyną z trawami, bo korzyść z tego gospodarstwo odniesie nieporównanie wyższą. Przy odpowiedniej gospodarce obornikiem oraz prowadzeniu odpowiedniego płodozmianu i siewu łubinu, będzie to łatwym do przeprowadzenia, a ogólna ilość uzyskanego plonu (nawet owsa) napewno nie obniży. Ze względu na ciągły deficyt składników nawozowych w glebie górskiej, należy na wziętych pod uwagę kawałach gruntów ornych lub płodozmian zastosować, aby pola nie wyjaławiać, lecz utrzymać je w stałej produkcyjności. Pomocne w tym będą rolnikowi właśnie podane wyżej łąki lub mieszanki koniczyn z trawami oraz siew łubinu. Obserwując płodozmiany, stosowane przez rolników w górach zauważymy, że za często po sobie przychodzi w nich owies, często nawet 2 do 3 razy z rzędu. Zamiast takiego siewu lepiej wysiać zaraz w pierwszym roku w owies mieszankę koniczyn i traw i już mamy na przeciąg 2—3 lat, przy niewielkim zasileniu nawozem pomocniczym, zabezpieczony urodzaj paszy. Bardzo stosowny dla okolic górskich płodozmian jest następujący: 1. Ziemniaki (na oborniku), też buraki. 2. Jęczmień lub owies z wsiewką koniczyn z trawami. 3. Koniczyny z trawami. 4. Koniczyny z trawami. 5. Koniczyny z trawami. 6. Owies (ewent. żyto w położeniach, gdzie się udaje). Ewent. 7. Żyto (na nawozach pomocniczych).

O ile znajdują się w gospodarstwie odległe kawałki gruntów, które trudno nawozić obornikiem, konieczne jest wprowadzenie siewu łubinu. Rośliny tej górale niestety nie umieją dotychczas należycie ocenić, z widoczną szkodą dla wysokości uzyskiwanych plonów. Do zasiewu nadaje się przede wszystkim łubin niebieski, którego uprawę wprowadzić i jak najbardziej rezpowszechnić należy.

Stosowanie łubinu może nam na tych polach zastąpić obornik i utrzymać ich urodzajność, tak że rolnik przy braku obornika i funduszów na zakupno nawozów pomocniczych, nie będzie zmuszony pól „odłogować“.

Mieszankę koniczyn i traw do obsiewu można złożyć np. następującą na 1 ha: na gleby ciężkie, średnio wilgotne: koniczyna czerwona 16 kg, tymotka 2,5 kg, rajgras angielski 3 kg. Na gleby ciężkie, gliniaste i wilgotne: koniczyna czerwona 100 kg, koniczyna szwedzka 7 kg, tymotka 3,5 kg. Jako pastwisko: koniczyna biała 12 kg, rajgras angielski 20 kg, tymotka 12 kg. Na dobrych, zasobnych glebach na trzyletnią łąkę nadawała się będzie następująca mieszanka: koniczyna czerwona 8,5 kg, koniczyna szwedzka 3,5 kg, koniczyna biała 3,5 kg, rajgras włoski (o ile można dostać krajowej produkcji) 6 kg, rajgras angielski 5,5 kg, rajgras francuski 7 kg.

W miejscach położonych wysoko, o niezasobnych glebach, przy tym dość suchych, polecenia godny jest przelot (zwany przez niektórych rolników w górach bołchajem). Oddawać on może rolnikom w górach duże usługi, a dziś jest bardzo niedoceniany choć nasiona są tanie.

Uwagi niniejsze nie wyczerpują w najmniejszym zakresie problemu podniesienia gospodarstw górskich, już tych kilka jednak myśli powinno naszemu góralowi uświadomić, że w naszych górach jest dużo pracy, której musi on sam dokonać, aby przestać biedować i zapomnieć o przysłowiu, że w górach — to początek wody, a koniec chleba — tylko trzeba nauczyć się w nich odpowiednio gospodarować. *Inż. Mieczysław Nowak.*

Pomóżmy poczynaniom

Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W jedności siła.

To przysłowie wiecznie żyjące, to hasło dla nas, albowiem z zawrotną szybkością toczą się obecnie dzieje historii i słabość nie powstrzyma je. To nowoczesna szkoła, która posługuje się starą praktyką, gdyż tylko jedność i siła zwycięża.

Widzimy, że tam, gdzie brak było jedności, nie było żadnej siły i tam przyjęły się obce hasła i narzucona wola, a tam, gdzie jedność i siła, tam zwycięstwo.

Bieg historii obecnej doby winien i musi rozwiać mgłę sprzed oczu naszych i raz położyć kres niezgody. Musimy zgodnie wszyscy zabrać się do rozpoczętej pracy nad podniesieniem gospodarczym, dozbrojeniowym i kulturalno-oświatowym, a Armia Obrony Narodowej musi w swych szeregach liczyć nas wszystkich i musi w okół silnie stać na straży nietykalności granic R. P., a za jej granicami nie pozwolimy gnębić lud polski.

KAZIMIERZ RACIBORSKI

Bezkrwawa wojna z Czechami na Spiszu 1918/19.

(Urywek ze zniszczonego pamiętnika: »Ze wspomnień legionisty z 1 pułku art. górskiej W. P., baterii 1-ej.« Część VI)

(III)

Posyłam po raz drugi „leguna“ (kaprala Mastalskiego ze Szczawnicy), po chwili słyszę donośną wymianę zdań — wraca i mówi, że nastąpiła zmiana wart i stary przezorny żołnierz ma służbę, pytał o hasło, nie odebrał właściwej odpowiedzi, poznawszy go jednak po głosie — kazał się mu wynosić, grożąc strzelaniem.

Trudno, rady nie ma, idę sam. Ciemno....., zachowując się jak najciszej, bez szelestu posunąłem się na kilkanaście kroków do dział i słucham: wartownik chodzi tam i z powrotem wzdłuż pozycji. Pełzając w chwilach, gdy się żołnierz od skrajnej armaty oddalał, zdołałem dotrzeć prawie do lafety, gdy ..... „Stój, kto idzie?!“ i nie czekając odpowiedzi — trzask bezpiecznika, błysk ognia i strzał: kula gwizdnęła mi koło czapki. Nie czekając więc dłużej, przygotowaną na wszelki wypadek latarką elektryczną oświetliłem swą twarz, dając się poznać ku bezgranicznemu zdumieniu wartownika, który sądził, że ma z wrogiem do czynienia i umyślnie pozwolił dojść na bliską metę, by lepiej celować! Naturalnie „wytrzeźwiałem“ odrazu i na podobne eksperymenta nie pozwalałem sobie więcej.

A Staszek się śmiał... i zobowiązał dnia następnego wykraść kuchnię polową. Żart się nie udał, bo mnie osobiście wypadła służba inspekcyjna i kazałem haubicy nie spuszczać z oka.

Zaczynała się nam jednak ta bezczynność przykrzyć, wyszukując więc sobie zajęcia, konfiskowaliśmy w okolicznych wsiach broń u ludności cywilnej, wreszcie wobec sposobnej pory zaczęliśmy polować na dziki, sarny i lisy, których na Spiszu mnóstwo,

Żołnierz był doskonale aprowizowany, Ameryka dostarczała multum mąki i słoniny tak, że kucharze

Jakże było nam ciężko w niewoli, nie mieliśmy do kogo zwracać się o pomoc, a jakże dobrze czują się nasi rodacy rozsiani po świecie, wiedząc, że Matka ich żyje i w razie potrzeby ujmie się za Nimi dziś.

Przykro jest, kiedy wspomnieć przypada, że nasza to szlachta butą, swarami i partyjnictwem politycznym przyczyniła się do upadku Polski. Czyżby bakcyl ten żył i czy mimo kąpieli półtora wiekowej niewoli nie zginął, a jeżeli tak jest, to tym bardziej i prędzej potrzebną jest konsolidacja narodu.

Wspólność wielkiego Narodu Polskiego jest, a przejawia się w wielkich chwilach dla Polski, lecz chodzi tu o uzgodnienie w szarej codziennej pracy, w każdej dziedzinie życia gospodarczego i każdej warstwie społeczeństwa, tak, ażeby każda praca zespołu czy jednostki podnosiła potęgę Państwa Polskiego.

Do potęgi gospodarczej, dozbrojenia i obronności przyczyni się niewątpliwie także budowa domów ludowych w każdej gromadzie, które służyć będą do podniesienia kulturalno oświatowego w czasie pokoju, a na wypadek wojny oddadzą nieocenione usługi, gdyż bardzo łatwo można będzie je zamienić na szpitale. W budującym domu ludowym należy bezwarunkowo uwzględniać w planie jedną ubikację, przeznaczając ją na schron przeciwgazowy.

Przynajmniej w każdej gminie powinien powstać ośrodek zdrowia z uwzględnieniem jednej sali o 10-ciu łóżkach dla chorych, którym przewiezienie do szpitala odległego o kilkanaście kilometrów jest zagrożone pogorszeniem zdrowia, a nawet utratą życia, a na wypadek epidemii umożliwi to natychmiastowe izolowanie chorego i w każdej gminie winien też być lekarz, a wówczas stan zdrowia i higieny wsi podniesie się, a Państwo będzie miało zdrowych na ciele i duszy i dobrze rozwiniętych obywateli. Wspólny cel dla wspólnego dobra można osiągnąć wspólnym wysiłkiem i wspólną wolą, a wspólna wola to — potęga.

Kurpiel Jakub.

Pomoc dla rolnictwa.

Przeszło pół miliona zł zostało wyasygnowanych na pomoc dla tych gospodarstw rolnych, które w lecie ucierpiały wskutek burz i gradobicia, a które potrzebują pomocy kredytowej na zakup materiału siewnego. Specjalnie ucierpiały w bież. roku od klęski gradobicia województwa kieleckie, nowogródzkie, krakowskie, lwowskie, tarnopolskie i Wileńszczyzna. Otrzymują zatem ci rolnicy, którym brak pieniędzy na zakup materiału siewnego, roczny kredyt o niskim oprocentowaniu, bo wynoszącym 4%. Z pomocy tej skorzystać będzie można dla obsiania ok. 15 000 hektarów zbóż ozimych. W akcji tej uwzględniono również i takich rolników — oczywiście małorolnych — którzy nie posiadają zdolności kredytobiorczej. Ci otrzymają pomoc w formie tzw. odrobkowej, to jest udzielonego im kredytu nie spłacą pieniędzmi, a pracą przy robotach drogowych, melioracyjnych, oraz przy budowie szkół powszechnych.

O wiele poważniejsze rozmiary przybrać natomiast musi pomoc dla wsi, której konieczność została

---

mieli nielada robotę, gdy jeszcze przybywały im trofea polowania do gotowania, czy pieczenia.

Głodnych wtedy nie było.

W ogóle wojnę wyobrażałem sobie całkiem inaczej, sądziłem, że głód zwykle z nią w parze chodzi, tymczasem nie — brak snu i wyczerpanie fizyczne więcej stosunkowo dają się we znaki.

Ale wracam do rzeczy.

Z Czechami — prócz alarmów i wymiany paru strzałów — do większych starć nie przyszło, bowiem w pierwszych dniach stycznia dostaliśmy rozkaz opuszczenia Spisza i oddania go pod okupację czeską. Błąd to był kardynalny, który mścił się później i naprawić nie dał. Ale rzeczą żołnierza jest słuchać. Ściągnąwszy więc działa z pozycji, w niespełna godzinę ruszyliśmy do Piwnicznej, gdzie miało się odbyć wagonowanie, a że wagony nie nadeszły, trzeba było marsz dalszy przedsięwziąć. Po sześciu dniach, maszerując na Rytro, St. Sącz, Krościenko, Grywałd, Krośnicę, Maniowy, stanęliśmy w Nowym Targu.

Ludność wszędzie usposobioną była dla nas przychylnie z wyjątkiem żydów, którym żołnierze z braku innego „nieprzyjaciela" dokuczali w najrozmaitszy sposób, konfiskując wódkę, prowianty, tytoń itd. Patrzeliśmy na to przez palce, nie tolerując tylko większych ekscesów, bo w marszu należytej dyscypliny utrzymać się nie da.

Nowy Targ przyjął nas zimno za opuszczenie Spisza, ale czyż ogół kiedy zrozumie, że pierwszym przykazaniem żołnierza jest posłuszeństwo swej władzy? Odpowiedzialność niech spada na tych, co stoją u steru rządów i władzy, a nie na żołnierza - pionka, który im jest karniejszy i posłuszniejszy, tym większą daje gwarancję siły armii i państwa. Niewątpliwie z wojsk operujących na Spiszu nie było jednostki na wet, którąby pochwalała ten „taktyczny" odwrót.

Tegoż dnia (16 stycznia) zawagonowaliśmy i po dwudziestoparogodzinnej podróży znaleźliśmy się w — Rawie Ruskiej.

A więc przerzucono nas na front wschodni.

(Koniec)

wywołana spadkiem cen produktów rolnych, sytuacją na rynku kupca i sprzedaży.

Akcja ta obejmuje szerokie rozmiary i nie ogranicza się bynajmniej do 3-złotowego podatku, nałożonego na warsztaty przemiału, w stosunku do korca zboża chlebowego, a mającego zasilić fundusze interwencyjne w kierunku utrzymania cen zbożowych na odpowiednim poziomie.

Poza akcją nawozową i zakupu sprzętu rolniczego, na co zostają wyasygnowane odpowiednie kredyty — główną rolę odegra poważna kwota 55 milionów zł, przyznanych przez Bank Polski w formie kredytów rejestrowych na zastaw zboża. Kredyty te rozprowadzają: Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych — a celem zasadniczym tej akcji jest, by zmniejszyć podaż zbóż, zapobiec rzuceniu na rynek nadmiernych ilości produktów ,rolnych, a tym samym wyzyskiwaniu tej nadmiernej podaży przez spekulację do ściągania cen wdół.

Psychoza, świadomie zresztą przez spekulację szerzona: ceny spadają! będą jeszcze niższe! już nie pójdą wgórę! — powoduje łatwe i skwapliwe wyzbywanie się zapasów przez płochliwe elementy na wsi. Przeciwdziałać temu trzeba z całą energią i stanowczością. Rozprowadzenie tych 55 milionów złotych jako kredyt pod zastaw zboża uchyla w wielu wypadkach konieczność rzucenia na rynek zawartości stodół, zmniejsza podaż zboża i ochrania rolnika przed sprzedażą po cenach, stojących na poziomie niższym, niż koszt własnej produkcji, zatem poziomie nieopłacalności warsztatu rolnego.

Dalszym hamulcem są premie eksportowe na wywóz produktów zbożowych, roślinnych i hodowlanych (premia zbożowa wynosi 4 zł od 100 kwintali zboża). Kolportowane — znów przez niesumienną spekulację — wieści, jakoby ceny naszych zbóż nie wytrzymały konkurencji na rynku zewnętrznym, nie są ścisłe. Ceny uzyskiwane na zewnątrz sa wcale dobre i zupełnie możemy wytrzymać kokurencję obcą. Toteż dla eksportu naszego stoją otworem wszelkie możliwości. Zwłaszcza jeśli chodzi nie tylko o nasze zboże, ale i o produkty hodowlane naszej wsi. Obawy, że pryszczyca wpłynie hamująco na nasz eksport, nie mają podstaw. Opanowaliśmy tę klęskę, zaraza ta wygasa tam, gdzie dotarła, a były olbrzymie połacie kraju, w których w ogóle nie dokonywała swego niszczycielskiego dzieła. Tak więc i dla tak ważnego działu naszego gospodarstwa narodowego i tak wielki wpływ mającego na nasz bilans handlowy, jak eksport produktów hodowlanych wsi — istnieją i nadal wszelkie możliwości rozwojowe.

! W oświacie moc i siła,
Duch jasny i wesoły,
Chcecie, by Polska mocną była,
Budujcie, budujcie Szkoły! **!**

W tych wszystkich formach pomocy i interwencji — które powyżej naszkicowaliśmy — mieści się zasadnicza myśl, by spadkowi cen przeciwstawić realne posunięcia, konkretne fakty, wytrącające oręż z rąk czynników, żerujących na niskich cenach, a zarazem uchronić rolnika przed wyzbywaniem się zapasów, co stanowi bezsprzecznie stratę i uniemożliwia obrót wewnętrzny płodami wsi w warunkach normalnych i po godziwych cenach.

Jak wypędzić krety z pola.

Kret jest zwierzęciem bardzo pożytecznym, gdyż żywi się robakami szkodliwymi dla rolnika. Robaki te wyszukuje w górnej warstwie ziemi, tworząc przy tym małe rowki i wyrzucając kopczyki ziemi na powierzchnię. Gdyby kret nie zjadał robactwa, szkodniki te zniszczyłyby plony rolnikowi. Rowki, tworzone w ziemi przez kreta są również korzystne dla rolnika, bowiem zastępują one częściowo meliorację gruntu. Zwykle, gdzie kret ryje, tam ziemia jest dobra. Na jałowej ziemi nie widać prawie nigdy kretowin.

Poza dużą pożytecznością, kret wyrządza nierzadko i szkodę rolnikowi. Mianowicie, przez wyrzucanie kopczyków ziemi na powierzchnię, a zwłaszcza na łące, utrudnia zbiory siana. Szkoda ta jednak w porównaniu z olbrzymią pożytecznością, jest znikoma Nie należy więc nigdy tak pożytecznego zwierzątka zabijać. Chcąc uwolnić się od częstego rycia kreta na polu, a zwłaszcza na łące i w ogródku, najlepiej jest starać się wypędzić go specjalnymi środkami i sposobami. Możemy mu pozwolić ryć w ziemi na takim polu, gdzie nie wyrządzi nam najmniejszej szkody, a więc w ziemniakach, w burakach itp.

Dotychczas próbowano różnych środków i sposobów do wypędzenia kreta z pola. Najskuteczniejszymi były następujące: 1) zakopanie do ziemi w miejscu, gdzie kret ryje, szmaty, namaczanej w nafcie i 2) zakopanie do ziemi odpadków śledzia.

Środki te wydają woń, której kret nie znosi i dlatego wynosi się z tego miejsca na inne pola. Często jednak kret wyniósł się z samej nory i grzebał dalej na tym polu. Okazało się więc w praktyce, że środki te nie są radykalne. Zatem trzeba było poszukiwać dalszych środków i sposobów. Stwierdzono w praktyce, że kret siedzi spokojnie w dzień w norze, a w nocy wychodzi na powierzchnię ziemi i wędruje z pola na pole. Poszukuje on miejsc, gdzie w większej ilości znajduje się robactwo w ziemi. Zakopuje się on tam i ryje przez dłuższy czas. Po wyjedzeniu robactwa przenosi się sam na inne pola. Wędrówka ta odbywa się tylko w porze nocnej. Starano się więc przeszkodzić mu w tej wędrówce. Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem okazał się wiatraczek z grzechotką. Taki sam mały wiatraczek, jak to robią chłopaki da

zabawy. Wiatraczek ten połączony jest z grzechotką w ten sposób, że przy najmniejszym ruchu powietrza (wiatru) kręci się i wywołuje trzask grzechotki. Kret, wędrując w nocy, słyszy trzask, płoszy się i nie przystępuje do miejsca w promieniu około 100 m. Najpraktyczniej jest umieścić wiatrak na kiju i wbić na środku łąki lub w ogródku. Można zrobić kilka takich wiatraków i powbijać w kilku miejscach pola.

W bieżącym okresie, kiedy rolnik ma mniej pracy, można sobie sporządzić kilka takich wiatraczków i umieścić je na łące lub w ogródku. Środek ten sam wypróbowałem, jako najskuteczniejszy i najprostszy. Zachęcam więc rolników, braci po pługu, do zastosowania go w swoich gospodarstwach.

Józef Balara,
dypl. agronom.

O pasteryzatory dla mleczarń.

Pryszczyca jest chorobą zwierząt i do dziś dnia nie jest rozstrzygnięta kwestia, czy przenosi się na ludzi. Lekarze w tym wypadku są podzieleni na dwa obozy: jedni twierdzą, że tak, drudzy, że nie. Ponieważ były notowane wypadki zachorowań ludzi na pryszczycę, zatem przyjmijmy, że tak. Przenośnikiem tej choroby może być mleko. Pewniej i bezpieczniej jest zatem wstrzymać się od picia surowego mleka tym bardziej, że może ono zawierać zarazki gruźlicy, tyfusu brzusznego, tzw. gorączki maltańskiej, wywołującej u człowieka długotrwałe okresy stanów podgorączkowych i bóle głowy. Mleko kwaśne powinno być sporządzone z mleka przegotowanego lub pasteryzowanego, w takim stanie nie posiada zarazków, lecz też nie kwasi się, wobec czego musimy zakwasić go zakwasem mleczarskim z czystych kultur kwasu mlekowego, lub zaszczepić łyżeczką mleka kwaśnego surowego. Drugi sposób nie jest idealny, jednak tak mała ilość mleka surowego zostanie rozcieńczona stosunkowo dużą ilością mleka pasteryzowanego, względnie gotowanego. W dalszym ciągu przeszczepiamy z tak przygotowanego własnego zakwasu w ilości od ½ łyżki do 1 łyżki na szklankę i stawiamy w średnio ciepłym miejscu. W czasie kwaśnienia mleko to powinno być nakryte talerzykiem, lub tp. Dodać należy, że jest zasadnicza różnica pod względem wartościowym między mlekiem przegotowanym, a pasteryzowanym. To ostatnie jest sporządzone w specjalnym aparacie, w którym mleko jest nagrzane pod ciśnieniem do 85° i nagle ochłodzone do 8° C i wskutek tego nie traci tzw. witamin, ani też nie utlenia się, co jest bardzo ważne. Niestety, jeśli chodzi o pasteryzowane mleko, to możemy je nabyć tylko w Mał. Zw. Mleczarskim w Zakopanem, lub w Spółdzielni Mlecz. w Kościelisku, a to jest stanowczo za mało, bo te dwa punkty obsługują zaledwie drobną część Podhala. Każda mleczarnia powinna posiadać pasteryzator, a nie będzie on siewcą zarazy wśród ludzi i zwierząt. U ludzi np. przez mleko i masło, a u zwierząt przez ubczne produkty mleczarskie, jak serwatkę, maślankę, mleko chude.

Leopold Madej.

Z Polski i ze świata.

Nowe wybory do Sejmu i Senatu zostały zarządzone przez Pana Prezydenta Rzplitej. Dniem głosowania do Sejmu jest 6 listopada 1938 r. Już 1 grudnia br. mają się zejść na obrady nowe ciała ustawodawcze.

Kraków liczy obecnie 246 723 mieszkańców, w tym 63 737 żydów. Ich jednak udział w zawodach wolnych, przemyśle i handlu waha się w procentach od 65—80.

Wywóz szyn kolejowych do Południowej Ameryki. Polska sprzedała w ostatnim czasie 20 000 ton szyn kolej. do Ameryki Południowej, które zostaną w najbliższym czasie wywiezione via Gdynia przez portugalską Geral-Line, utrzymującą regularną komunikację pomiędzy Gdynią a Ameryką Południową. Prowadzone są również pertraktacje w sprawie sprzedaży 3 000 ton rur łącznikowych, które miałyby odejść z Polski via Gdynia do Cearu.

W zawodach konnych w Insterburgu w Niemczech zdobyli Polacy pierwsze miejsce, uzyskując puchar Hitlera, Niemcy drugie miejsce, a Włosi trzecie.

Dyplomacja europejska z napięciem ale i niepokojem słucha mów, wygłaszanych przez potentatów socjalno-narodowych. Goering mówił o gotowości bojowej Niemiec, sam Hitler sławił armię niemiecką — oczekuje się jeszcze mowy o Niemcach sudeckich.

W Liege, w Belgii odbył się start balonów, stających do zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Z Polaków startował inż. Krzyszkiewicz na „Warszawa 2" i kpt. Janusz na „L. O. P. P.". — Dotychczas Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca.

Na ustach wszystkich jest u nas kwestia przeludnienia wsi, braku pracy dla nadmiaru rąk. Odwrotne zjawisko występuje we Francji — mianowicie wyludnienie wsi. Za przykład podają 13 departamentów rolniczych, w których w r. 1858 było 5 milionów ludności wiejskiej, a w r. 1936 cyfra tejże spadła do 3 milionów. Znaną jest ogólnie rzeczą, że Francuz ze wsi ucieka do miasta.

W Czechosłowacji zabrał głos prezydent Benesz. W mowie swej zaakcentował konieczność rozwiązania sprawy narodowościowej, w duchu interesów narodowości i państwa — bez zmiany jednak struktury i polityki demokratycznej Czechosłowacji. Silnie zaakcentował konieczność spokoju, opanowania się i optymizmu.

Piękny dar dla wsi orawskiej.

Świetlica Koła Zw. Górali Spisza i Orawy w Lipnicy W. na Orawie otrzymała w darze od p. Wiktora Przedpełzkiego z Warszawy nowy odbiornik radiowy.

Pan Przedpełzki to niezapomniany i wielce zasłużony działacz z czasów plebiscytowych w r. 1920 w walce o przyłączenie Spisza i Orawy do Macierzy.

Zarząd miejscowego Koła Związku składa chętnemu ofiarodawcy tą drogą wyrazy szczerego podziękowania.

Kronika

Polskie Radio transmituje lot z Doliny Chochołowskiej do stratosfery. Całe społeczeństwo śledzi obecnie z napięciem przygotowania do lotu do stratosfery. — W Dolinie Chochołowskiej dobiegają końca ostatnie prace przy organizacji lotu, który stanowi wielkie wydarzenie w życiu naukowym Polski i zwrócił na siebie oczy całego świata. Polskie Radio bierze żywy udział w tej imprezie, gdyż transmituje start balonu z Doliny Chochołowskiej i pozostawać będzie w łączności z uczestnikami lotu, aby informować społeczeństwo o losach wyprawy. Komunikaty te będą nadawane bez względu na porę, zarówno w dzień, jak i w nocy. Po wylądowaniu balonu projektowane jest również przemówienie przez radio p. dra Konstantego Jodko-Narkiewicza z najbliższej rozgłośni. Obsługa radiowa w obecnej chwili jest już całkowicie zorganizowana i oczekuje tylko na start z Doliny Chochołowskiej, aby obwieścić o jego przebiegu całemu społeczeństwu.

W Rabce Zdroju w dniu 11/IX br. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. O godz. 9 w kościele parafialnym ks. kan. Mateusz Zdebski, prob. tut. parafii poświęcił sztandar, wygłaszając podniosłe kazanie Po nabożeństwie udano się do sali kina, gdzie odbyła się akademia, na której po kilku przemówieniach chór kościelny wykonał 2 pieśni, następnie wygłoszono kilka deklamacyj, które bardzo podobały się licznie zebranym gościom. Szczególnie piękna była deklamacja p. Wiktorii Balowej ze Słonego, wykonana naprawdę z góralską prostotą i swadą, deklamacja o oddaniu się kobiet katolickich we wszelkich troskach i kłopotach codziennych Matce Bożej. Specjalną wymowę stanowił fakt, że kilkadziesiąt kobiet, członkiń Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet ubranych było w przepiękne stroje góralskie. Jest to wyłączna zasługa Ogniska Związku Podhalan w Rabce, którego ambicją jest, aby jak najwięcej góralskich strojów było w Rabce, co się Ognisku bardzo udaje. Katolickiemu Stowarzyszeniu Kobiet w Rabce, które po roku istnienia zdołało ufundować sobie sztandar i liczy już zgórą 120 członkiń, należy życzyć w dalszym ciągu tak pięknego rozwoju. Również należy podkreślić, że pracę w Kat. Stow. Kobiet pod kier. ks. prob. M. Zdebskiego prowadzą same kobiety góralki pod prezesurą p. Heleny Gawronowej, skarbniczką jest Ludwika Gackowa z Chabówki, zaś sekretarką M. Biernatowa. Po akademii licznie zebrani goście wpisali się do książki pamiątkowej. — W końcu nadmienić muszę, że zupełnie niepotrzebną była nadprogramowa deklamacja przygodnej deklamatorki, jakiejś gospodyni ceperki z Ponic. *Ce-wu.*

Gromada Tylka buduje szkołę. Rada gromadzka w Tylce na posiedzeniu w dniu 28/VIII br. powzięła jednomyślną uchwałę wybudowania wspólnymi siłami szkoły na terenie gromady Tylka. Z zebranych wyłoniono Komitet budowy, w skład którego weszli: ks. Jan Bączyński, proboszcz w Krościenku, Wojciech Malik, sołtys gromady Tylka, Jan Dyda, Józef Malik, Jan Dyda, nr d. 47, Wojciech Gabryś, Franc. Błażusiak Równocześnie zdeklarowali na budowę szkoły: ks. Jan Bączyński w gotówce zł 100 i pomoc w materiale budulcowym, ks. Fr. Dyda, tamt. rodak, a obecnie proboszcz w Czarnym Potoku w gotówce zł 100. Zaś Jan Dyda ofiarował bezinteresownie odpowiednią tak pod względem położenia, jak i rozmiarów parcelę budowlaną, którą wszyscy zebrani osobiście oglądnęli i ofiarodawcy w gorących słowach podziękowali. Oprócz tego gospodarze miejscowi przyrzekli dopomóc drzewem przy budowie szkoły, a p. Starosta obiecał wyasygnować 200 zł, oraz zatrudnić biednych obywateli gromady Tylka przy budowie szkoły za wynagrodzeniem w postaci przydzielenia prowiantów.

Propaganda Podhala i Ziemi sądeckiej. W tych dniach p. red. Tadeusz Giewont-Szczecina, znany poeta i literat, wyjeżdża do wschodniej części Polski z szeregiem odczytów o kulturze ludowej Podhala i Ziemi sądeckiej. Odczyty urozmaica śpiewkami i gadkami, wygłaszanymi z doskonałą dykcją w oryginalnej mowie sądeckiej. W czasie pobytu na wschodzie urządzi także p. Szczecina wieczorki góralskie w rozgłośni lwowskiej i wileńskiej. O terminie audycyj w stosownym czasie zawiadomimy Czytelników.

Nowym wójtem w Kościelisku został wybrany p. Stanisław Szczepaniak, dotychczasowy sekretarz gminy. Ustępujący wójt p. Fatla, zwolniony na własną prośbę, w czasie urzędowania przykładał się szczerze w miarę swoich sił do pracy, by Kościelisko podnieść gospodarczo i kulturalnie oraz wzmóc ruch letniskowo-turystyczny, za co należy mu się podziękowanie. Nowowybranemu wójtowi p. Szczepaniakowi, którego znamy z energii i rzutkości w pracy, życzymy jaknajlepszych wyników w wysiłku nad podniesieniem powierzonej sobie gminy.

Na dozbrojenie „Armii" Ochot. Straż Pożarna w Szczawnicy Wyżnej złożyła kwotę zł 50.

Poświęcenie sztandaru Ochot. Straży Pożarnej w Ludźmierzu odbyło się dnia 11 bm. przy udziale delegacyj i oddziałów strażackich oraz licznie zebranej ludności góralskiej. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. Wicewojewoda dr Piotr Małaszyński, p. Pułk. Kustroń i p. Starosta nowotarski M. Głut. W czasie

nabożeństwa nadzwyczaj piękne patriotyczne kazanie wygłosił ks. kan. Wójtowicz, proboszcz z Szaflar. Zorganizowaniem uroczystości zajął się p. Rola Jan, nacz. rejonu w Ludźmierzu. Za wzięcie udziału w uroczystości serdecznie dziękował zacnym gościom miejscowy ksiądz proboszcz Wincenty Styrylski.

Ks. dr Jakub Séfčik, proboszcz w Trniu na Słowacji, rodak z Kacwina polskiego, został mianowany profesorem seminarium duchownego w Koszycach i stanowisko swe natychmiast objął. W czasie pożegnania ks. dra Séfčika parafianie szczerze dziękowali swemu proboszczowi za nadzwyczaj wydatną i serdeczną współpracę z ludem.

„Dzień Spisza i Orawy, połączony z rocznym Walnym Zgromadzeniem Związku Górali Spisza i Orawy, odbędzie się w Jabłonce na Orawie w niedzielę dnia 25 września br. Program: o godz. 10·30 uroczysta suma, podczas której śpiewać będą chóry z Krempach na Spiszu i Lipnicy Wielkiej na Orawie. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. dr Machay Ferdynand, prezes związku. Po nabożeństwie przerwa obiadowa. O godz. 14 obrady Walnego Zgromadzenia Związku: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) sprawozdanie Prezydium z rocznej działalności, dyskusja nad sprawozdaniem; 3) udzielenie absolutorium dotychczasowemu Zarządowi i wybór nowych Władz Związku; 4) referat na temat: „Nasza praca na najbliższą przyszłość“; 5) ref. na temat: "Nasze potrzeby gospodarcze" wygłosi instr. okr. p. Lipa E.; 6) wolne wnioski i zakończenie Walnego Zgromadzenia. Po godzinnej przerwie „Koncert Regionalny“ z występami chórów z Jabłonki, Krempach i Lipnicy Wielkiej — niespodzianki artystyczno regionalne. O jak największy udział w uroczystości uprasza

Zarząd Główny.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu wyświetla dnia 18 i 19 września br. film pt. „Historia jednej nocy“. To potężny dramat senzacyjny — kochankowie tropieni na pełnym morzu — góra lodowa — katastrofa wielkiego okrętu transoceanicznego.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 18 bm. g. 8·35 pogadanka pt. »Zmiany płodozmianowe«. - g. 8 50 popularny koncert harmonistów. — 14·45 trasnsmitowane będą »Dożynki« ziemi tarnowskiej. — 15.10 »Przegląd rynków produktów rolnych«. — 15·15 dr Jerzy Pilecki przed mikrofonem Rozgłośni Poznańskiej przypomni wielce zasłużoną dla polskiego rolnictwa postać śp. prof Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego. — 15·30 nadany zostanie obrazek z życia wsi pt. »Zabłocie idzie ku światu«.

PONIEDZIAŁEK, 19 bm. g. 21·00 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Jesienna selekcja drobiu«.

WTOREK, 20 bm. g. 21·00 »Skrzynka rolnicza«.

ŚRODA, 21 bm. g. 21 pogadanka pt. »Bezpieczeństwo przy młockach«.

CZWARTEK, 22 bm. g. 20 50 »Nowiny leśne«.

PIĄTEK, 23 bm. g. 21 »Skrzynka rolnicza«.

SOBOTA, 24 bm. g. 21·00 pogadanka pt. «Sprzęt okopowych.«

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.